Nr. 151. Środa 5. Lipca 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus i Rzeszy niem	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
	„ Szwecji i Danii	6 „ — „	2 „ — „
	„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
	„ Włoch	25 „	9 „
	„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmują ogłoszenia i prenumeratę bióra anonsowe p. Alojzego Oppelika. Wollzeile Nr. 22. i Haasenstein et Vogler. Wollzeile 9.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco„ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie w Wiedniu.

Z Wiednia ta jedna tylko pewna wiadomość dochodzi nas, że ministerjum p. Schmerlinga runęło niepowrotnie; czy i system, przez to ministerstwo wprowadzony znacznie zmieni się, o tem wielkie jeszcze są wątpliwości. Z najnowszych doniesień wnosić można tylko o runięciu tego systemu wobec Węgier. Wobec innych krajów koronnych ma być zachowana rada szczuplejsza w obecnym jej składzie. Jest prawie zadecydowany dualizm t. j. podział monarchii na dwie połowy, z których jedna scentralizowaną ma być w peszteńskim sejmie i w węgierskiem ministerstwie, druga w wiedeńskiej szczuplejszej Radzie państwa i w wiedeńskiem, niemieckiem ministerstwie, a obydwie połowy łączyć się mają razem w zgromadzeniu delegatów z węgierskiego sejmu i z szczuplejszej Rady państwa, równie jak w wspólnem ministerstwie wojny, finansów, handlu i spraw zewnętrznych. W jednej połowie przewaga Węgrów, w drugiej przewaga Niemców wtedyby się utrzymała. Ustawę lutową zawieszonoby tylko co do składu pełnej Rady państwa, z resztą pozostałaby nietkniętą. Dopiero gdyby stanął układ z Węgrami, korona wniosłaby do szczuplejszej Rady nie układ sam, lecz odpowiednią układowi zmianę ustawy lutowej co do szczuplejszej Rady państwa, a co do pełnej na mocy §. 13. oktrojowanoby nową jej organizację.

Nie byłaby to więc zmiana systemu w całej monarchii, ale częściowa zmiana w jednej połowie węgierskiej. Ministerjum więc nowe wiedeńskie mogłoby pozostać i nadal niemieckiem wyłącznie, nie potrzebując nawet co do niemiecko-słowiańskich krajów odstępywać od systemu Schmerlinga i nie potrzebując samo być wyrazem żadnego systemu. Może składać się z urzędników samych, którzy mogliby się naginać do chwilowej konieczności. Nie potrzebowałoby stawiać programu i wiązać się nim naprzód, lecz czekać może rezultatu układów z Węgrami. Istotnie mężom wybitnych zasad niepodobna było do takiego przejściowego przystąpić ministerstwa. Według ostatnich wiadomości, Belcredi już mianowany ministrem stanu, ministrem finansów ma tymczasowo zostać Holzgethan, zastępca Plenera w ministerstwie finansów, a Raule, prezydent sądu handlowego w Wiedniu, ministrem sprawiedliwości. Wszyscy trzej przedewszystkiem są bardzo lojalnymi i bardzo zdolnymi urzędnikami, a Belcredi i z przymieszką arystokratyczno konserwatywną. Zresztą politycznego kierunku swego, politycznych zasad żaden z nich samodzielnie dotąd nie objawił. Byłoby to więc ministerjum przejściowe, jakie zawsze pojawia się i w innych państwach przy przesileniach ministerjalnych, gdy dawny system rządu utrzymać się nie może, a wprowadzeniu nowego są na przeszkodzie większe trudności. Wtedy urzędnicy zapełniają lukę, dopokąd się sytuacja nie wyjaśni. Przesilenia tym sposobem się nie usuwa, ale się je łagodzi i odracza.

Gdyby teraz mężów anticentralistycznego kierunku, czy to arystokratyczno-konserwatywnych, czy federalistów liberalnych powołano do steru, musieliby Radę państwa rozwiązać, bo w obecnej nie znaleźliby większości dla siebie. Tymczasem finanse państwa nie dozwalają tego uczynić Ministerjum więc urzędnicze, musi przedewszystkiem utorować drogę, usunąć przeszkody. A skoro to ministerjum znajdzie się pod kierunkiem urzędnika arystokratyczno-konserwatywnego, więc możnaby ztąd wnosić, komu głównie utoruje drogę, kto będzie jego następcą.

Gdy ministerstwo Schmerlinga przez lat 4 nie załatwiło sprawy węgierskiej, więc obecnie korona sama wzięła w swe ręce jej załatwienie. Ministerjum urzędnicze, bez programu, łatwo może iść za intencjami korony, bez narażenia się na sprzeczność z swemi przekonaniami, może stosować swe kroki do okoliczności, do kierunku, jaki ta sprawa weźmie na sejmie węgierskim. Dopiero gdy Węgrzy sformułują uchwałą sejmową zmianę swej konstytucji i oznaczą stanowisko, w jakiem zostawać pragną wobec drugiej połowy monarchii, jako też wobec Kroacji i Siedmiogrodu, a korona będzie miała tylko do wyboru albo przyjąć te uchwały węgierskie, albo je odrzucić, wtedy dopiero nastąpiłoby finalne przesilenie ministerjalne i wtedy skończyłoby swój zawód ministerjum urzędnicze.

Przegląd polityczny.

Czy się już zjawił w Chinach jaki Skarga, któryby przepowiadał upadek i **rozbiór Chin**, nie wiadomo; ale że się tą kwestją zajmują już w Europie, tego dowodem nietylko pisma moskiewskie i postępy armii i dyplomacji moskiewskiej, których celem widocznym nic innego być nie może, a jeszcze bliższym dowodem artykuł, który z miną poważną umieścił jeden z pierwszorzędnych dzienników europejskich, *Gazeta Kolońska*, z d. 2. b. m. Dziwiono się dlaczego Napoleon nietylko wewnątrz we Francji nie wieńczy dzieła wolności, ale owszem z każdym dniem cegłę po cegle z już wzniesionych murów zrzuca, a nadto nawet w sprawach zagranicznych nic nie działa, coby kazało Francuzom zapomnieć więzów wewnętrznych. Dziwiono się, że dyplomacja francuzka, która do niedawna była osią polityki europejskiej, dzisiaj usunęła się jakby na rekolekcje — tak mało o niej słychać, chociaż cesarz dawno już wrócił z Algieru. Otóż *G. K.* wyświeca nam przyczynę tego, pisząc:

„Anglicy są w tej chwili w humorze wspaniałomyślnym. Na każdy postęp Moskali w Azji środkowej odpowiadają: „Niech im będzie na zdrowie!" Dlaczegożby cesarz Napoleon nie miał tego dobrego humoru użyć do ugruntowania panowania Francji w Indjach Zagangesowych i południowych Chinach? Niedawno temu jeszcze wahający się, czy ma zatrzymać czy porzucić skrajkę Anamu, Kochinchinę, stanie się cesarz może dziś jutro uniwersalnym dziedzicem całego cesarstwa Anamskiego, gdyż cesarz Tu-Duc dogorywa a sprawa następstwa tronu poda mu mnóstwo sposobności do wmięszania się środkami łagodnemi lub też surowemi. Gdy Francja raz się stanie najbliższym sąsiadem Chin na południu, jak Moskwa na północy, może się najswobodniej zacząć widowisko rozbioru Chin. Przymierze francuzko-moskiewskie ku uporządkowaniu spraw wschodnio-azjatyckich, wystawiłoby wprawdzie kontemplacyjność Anglików na silną próbę, tymczasem niech w znacznej części sobie sami, swojej skromności obecnej przypiszą, iż tak swobodnie nitka się nawleka. Osada w Sajgunie, na południowym końcu Anamu, interes sam dla siebie kosztowny i nie bardzo wdzięczny, staje się jako narzędzie do otrzymania całego Anamu, przedsiębiorstwem godnem uwagi a dla stanowiska morskiego Francji może za jedną noc stać się faktem, którego skutków dziś nawet obliczyć nie można. Rozbiór Chin bowiem, jak już dawno przepowiadali znawcy Chin, zwalony będzie jako jeden z najważniejszych wypadków historji na barki jeszcze naszego stulecia. Nie bez przyczyny Napoleonowi tak się spieszyło z Algierem. Jeźli się uda tę Nową Francję, po odegraniu przez lat 35 roli szkoły wojennej, uspokoić i dochody z niej pobierać, to będzie mogła dość dostarczać turkosów i spahów do zaboru i trzymania w karbach połowy Chin. Wówczas zaś Meksyk zreorganizowany, ten utwor w połowie francuzki, nabrałby niezmiernej wagi, jako kraj przechodni, z kanałem między dwoma oceanami i koleją żelazną od jednego ich brzegu do drugiego. Oto zamysły, u planisty tak śmiałego jak Napoleon III. nie całkiem należące w dziedzinę romantycznej polityki projektowej. Obecnie oko przynajmniej cesarza ulatuje daleko poza lichą mizerję i burdy europejskie. Memorjał o Algierji trzeba uważać jako wstęp do całego szeregu projektów spotężniania się poza Europą. Wprawdzie jednak nie wszystkie w świecie udają się dumne zamysły, i jeźliby dobroduszność Anglików była na papierze bez końca spisanym aktem przyzwolenia na wszelkie rachuby co do Azji — toć cierpliwość Francuzów na swoje najbliższe domowe palpitacje serca nie jest podobno tak mocną, aby jeszcze dalszych lat 18 je znosili. Francuzi są rozzłoszczeni i znudzeni. I zaprawdę, do istnego udania się wielkich przedsiębiorstw za granicą, trzeba zdrowego obiegu krwi u ludu, do swobodnego ruchu swoich sił przywykłego i gwiazdzie swego władcy wiernie ufającego."

Austrja. Nikt się nie spodziewał, żeby p. Schmerling zamyślał kiedy o poczynieniu ustępstw w kwestji patentu lutowego na rzecz Węgier — a przecież tak jest. Tylko że ani Madiary, ani nikt w świecie nie umiał się poznać na tem. Kto temu nie wierzy, niech odczyta następujący artykuł przybocznego organu pana Schmerlinga, *Botschaftera*, który teraz niewiadomo czyją liberję przybierze, jeśli nie zechce umrzeć na brak abonentów i funduszu dyspozycyjnego. *Botschafter* pisze:

„Uznając potrzebę wspólnego parlamentarnego opracowywania spraw wspólnych, uznali Węgrzy tem samem ideę jedności państwa. Rozchodziło się już tylko o dalszy rozwój konstytucji gwoli urzeczywistnienia tej ważnej wymogi. Pierwszym ku temu krokiem było ściślejsze odgraniczenie szczupłej Rady państwa od pełnej. Węgrzy mogli przeciw wstąpieniu do Rady pełnej zrobić szereg zarzutów, godnych uwzględnienia. Mogli oświadczyć, że Rada pełna, zawierając w sobie całą Radę ścisłą, to jest całe *in corpore* parlamentarne ciało krajów niemiecko-słowiańskich, winna także *in corpore* zawierać cały sejm węgierski, a jeżeli to ostatnie nie da się zrobić, to i pierwsze odmienić trzeba. Mogła im się kompetencja parlamentu państwowego, co do Węgier, albo i w ogóle, wydawać

Wydawnictwo aktów grodzkich

z archiwu bernardyńskiego.

Ś. p. Aleksander hr. Stadnicki testamentem we Lwowie dnia 13. sierpnia 1855 r. zdziałanym, przeznaczył cały swój majątek, z wyjątkiem niektórych małych legatów na ogłoszenie drukiem ważniejszych aktów, w archiwum grodzkiem we Lwowie, takzwanem bernardyńskiem się znajdujących. Dokumenta te, dziś bardzo rzadkie, sięgające dawnych czasów królestwa Polskiego, dotyczące dóbr tabularnych a najbardziej wyświecające osobiste stosunki staropolskiej szlachty, zostały po zburzeniu niższego zamku we Lwowie, gdzie podczas zdobycia Lwowa przez Szwedów roku 1704 znacznego uszkodzenia doznały, przeniesione do zabudowania bernardyńskiego, i stanowią pod opieką rządu osobny oddział tabuli krajowej.

Ze wszech miar czcigodny Aleksander hr. Stadnicki naznaczając na cel powyższy majątek swój, wyraził dalej, że gdyby w wydawnictwie tem jakiekolwiek przeszkody ze strony rządu zajść miały, tak żeby w przeciągu 4 lat do skutku nie przyszło, natedy cały majątek ma być przeznaczony na podniesienie jednej wieży kościoła katedralnego we Lwowie, z drugiej zaś strony mianował dożywotnikami swojego majątku swoją matkę i swoich trzech braci: J. W. Kazimierza, Władysława i Zygmunta hr. Stadnickich. Sąd delegowany miejski pertraktujący masę spadkową po Aleks. hr. Stadnickim, uchwałą do l. 2.531 roku 1863 uznał wydawnictwo to w zastępstwie wydziału krajowego za uniwersalnego spadkobiercę, tym sposobem tedy wydział krajowy dopiero po śmierci ostatniego z dożywotników mógłby zarządzać majątkiem i wydawnictwo to rozpocząć. Ponieważ zaś termin do tego wydawnictwa przez legatarjusza wyznaczony z dniem 19. grudnia 1865 się kończy, postarał się wydział krajowy u Wys. rządu o pozwolenie wydawnictwa, a na tę prośbę Wys. rząd oświadczył wydziałowi krajowemu do l. 65.858 roku 1865, że przeciw wydawnictwu temu nie ma nic do zarzucenia, i dla tego też kościoł katedralny we Lwowie nigdy nie przyjdzie do własności tego majątku. Wydział krajowy uzyskawszy tedy u Wys. rządu pozwolenie, na posiedzeniu swojem dnia 7. lutego 1865 l. 43 uchwalił wydawnictwo to przed upływem lat 4 stanowczo rozpocząć, a gdy wszyscy bracia spadkodawcy jeszcze żyją, i z majątku fundacji nic nie może być użytem na rzeczone wydawnictwo, zastąpić fundację aż do czasu uwolnienia jej od praw dożywotników odpowiednią roczną dotacją z funduszu domestykalnego, a mianowicie z oszczędzeń pod zarządem wydziału krajowego narosłej, a to w drodze zaliczki, w swoim czasie z fundacji zwrócić się mającej.

Zasiłek ten postanowił wydział krajowy w sumie 500 złr., którą to sumą wraz z przedpłatami prenumeracyjnemi spodziewa się wydawnictwo to regularnie prowadzić. Lecz zachodzą trudności prawie nie do zwalczenia, a to jest opłacenie taksy od wyszukiwania tak zwanej „kwerendy," która wedle przepisów taksowych z d. 11. stycznia 1810 wynosiła od jednego dokumentu 10 złr. a dekretem ministerjalnym z. d. 9. maja 1849 r. na 5 złr. 25 c. zniżoną została. Niep dobna bowiem mniej wydać jak tom jeden rocznie, by publiczności chęć i interes zwłoką nie osłabić, nie chcąc wydawnictwo to rozwlekać na 4 lub 5 wieków. Tom musi zawierać dwadzieścia do trzydzieści arkuszy druku, druk arkusza kosztuje 30 złr. doliczywszy do tego papier, korektę, oprawę, wydanie tomu jednego, około 1000 złr. w. a. uczyni, to jest sumę, na którą przy licznym udziale publiczności prenumerującej liczyć można, tym tedy sposobem taksy tej opłacać żadną miarą nie może Wydz. kraj. która na 1. tom do 400 złr. w. a. by wynosiła, i byłby zniewolony wybierać dokumenta większej objętości, by najmniej taksy opłacać, choćby przez to niejeden najważniejszy dokument miał zostać niewydrukowany dla tego, że jest krótszy. Rząd Wys. jedynie dla powetowania kosztów w administracji tych aktów poniszczonych, taksę tę ustanowił, mając na uwadze tę okoliczność, iż urządzenie to nastąpiło i służy w przeważnej części dla dobra własności prywatnej, osobistej. Wydział krajowy nie ma na oku wyświecenia własności prywatnej, lecz tylko czysto literackie dobro całego kraju, i dla tego mu indeksa są mniejszej wagi, a według woli Aleksandra hr. Stadnickiego ma się wydawnictwo rozpocząć od dokumentów najdawniejszych, sięgających wieku 14. i ma postępować do najnowszych, a więc nie idzie o wyszukanie dokumentów dotyczących się pewnej osoby, pewnej sprawy, pewnej własności lub miejsca, ale o rozpowszechnienie dokumentów, w znaczeniu ich literackiem więcej ważnych, zacząwszy od najdawniejszych. Zważywszy dalej, iż taksa zwana „kwerenda" należy się od wyszukania przez urzędnika, w archiwum umieszczonego, dokumentów pewnej familii, miejsca, majątków tyczących się, co istotnie jest z wielkiemi trudnościami połączone, albowiem urzędnik w takim razie musiałby przechodzić wszystkie indeksa, których jest około 6.000 z nich robić sumarjusz, z którego strona dopiero wybiera dokumenta, jakie jej są potrzebne, przy tem zaś wydawnictwie urzędnik ten zupełnie nie będzie miał tej pracy, gdyż wydawnictwo to idzie od najdawniejszych, nie wiążąc się do pewnego przedmiotu familii lub miejsca, dla tego też taksa ta od wydawnictwa tego się nie należy, zwłaszcza, że na Wys. skarb żaden z tej przyczyny nie spada ciężar, i nie zechce zapewne opłacaniem taks stawiać przeszkód i trudności, jakie robił przy zezwoleniu tego przedsiębiorstwa, o co też wydz. krajowy, to jest o uwolnienie taks stosowne poczynił kroki. Mamy nadzieję, że Wys. rząd prośbie tej łaskawie zadość uczynić raczy, gdyż krzewienie oświaty jest jednym z najgłówniejszych celów państwa, i w tym punkcie cele Wys. rządu i wydz. krajowego są niezawodnie jedne i te same. A gdy wydz. krajowy wszystko co było w jego siłach uskutecznił aby to wydawnictwo urządzić, to i Wys. rząd przyczynić się zechce do dzieła tego tak pożytecznego, uwalniając wydz. krajowy od taksy „kwerendą" zwanej, zwłaszcza, że wydz. krajowemu przysłuża prawo do bezpłatnego wyjmowania szczegółowego dokumentów, i tym sposobem by z większemi trudnościami i na dłuższej drodze z większem uszczerbkiem kosztów i literatury krajowej dostawać był w stanie, a nakoniec i tego pominąć nie można milczeniem, że według woli testatora wydawnictwo to upada, jeżeli z przyczyny trudności, przez Wys. rząd stawianych, przed 19. grudnia 1865 stanowczo urządzonem i rozpoczętem nie zostanie.

Wydział krajowy mając nadzieję, że u Wys. rządu uwolnienie od taks uzyska, rozpoczął w połowie zeszłego miesiąca przepisywanie tych dokumentów, począwszy od najstarszych, i w tym celu postanowił płacę 1 złr. dziennie dwom pisarzom, których jednakże sam obrać nie mógł, lecz, którzy ze składu sądu krajowego za wynagrodzeniem przez wydział krajowy wyznaczonem, wybrani i do tej pracy delegowani zostali. Zachodzi tu jednakże ta obawa, żeby zamiar ten wydziału krajowego, pokonawszy większe trudności w uzyskaniu pozwolenia do tegoż wydawnictwa, o mniejsze przeszkody się nie rozbił.

Wprawdzie przepisują już dwaj djurniści, przez sąd krajowy do tego delegowani, dokumenta w archiwum bernardyńskiem, ale zachodzi pytanie, czy można będzie to, co oni przepiszą, drukiem ogłosić? Gdyż, jak słyszeliśmy, piszą oni tak, jak przeczytać mogą, a ponieważ dokumenta te bardzo stare, nieczytelnie pisane, z mnogiemi abrewiaturami, piszącym nie do pokonania trudności nastręczają, zwłaszcza że w miejscach wątpliwych z niskąd instrukcji biegłych w tym fachu ludzi nie mają, gdyż urzędnik sądowy, tamże przydzielony, dla swych spraw urzędowych takowej im udzielać nie może, a z innych znawców rzadko kto do ich pracy zagląda; tak tedy ci, napisawszy spore wolumina, po ryczałtowej korekcie, kto wie, czy nie będą zmuszeni zaczynać *ab initio*, z wielką stratą czasu i pieniędzy. Radzimy zatem, aby kolacionowanie nie odkładać na koniec, ale codziennie takowe częściowo uskuteczniać. Tym tedy sposobem piszący widząc swe pomyłki, i pouczywszy się raz i drugi w miejscach im wątpliwych, pracą, ku pożytkowi służącą, nakłady wynagrodzą i wydawnictwo to bliżej ku celowi sprowadzą.

nie tak określoną jak się należało, i żądać w tym duchu zmiany. Mogli odrzucać nazwę, która jednostronnie opierała się na tworzeniu ciała reprezentacyjnego krajów niemiecko-słowiańskich, i temu utworowi, zdaniem Węgrów, nieproporcjonalną nadawała wagę. Mogli żądać ministerjum węgierskiego, któreby było sejmowi węgierskiemu odpowiedzialnem i stało obok ministerjum niemiecko-słowiańskiego, odpowiedzialnego Radzie ścisłej, podczas gdy ministerjum państwa, ograniczające się na wielkie wydziały spraw wspólnych, byłoby odpowiedzialnym parlamentowi państwa. Takie i inne jeszcze żądania mogli stawiać Węgrzy, bez narażenia istoty i zasadniczej myśli ustawy lutowej. Są Węgrzy, co jeźli wiedzieć chcą, to i wiedzieć mogą, że wszystkie te żądania były jawnemi przedmiotami rokowań, i że mianowicie były minister stanu bynajmniej nie zapierał się przeciw rokowaniom w wytkniętym duchu."

Niepodobna nam dokładnie przetłumaczyć tego artykułu, który nosi widoczną cechę pióra urzędniczego tej szkoły, co to w zasadzie wszystko przyznaje a w praktyce wszystko odbiera. Wszystkie pisma wyszydziły ten artykuł, mający uniewinniać p. Schmerlinga. Wszystkie podnoszą jego — dobre chęci, — ale cóż po chęciach, kiedy zawsze wbrew tym dobrym chęciom szły czyny! — *Morgenpost* pisze: „W jakim następnym artykule opowie nam może *Botschafter*, jakie były p. Schmerlinga zamiary względem rozszerzenia swobód konstytucyjnych, ograniczenia maszyny biurokratyzmu, nadania większej wolności druku, zmiany kilku ważnych punktów konkordatu? A może nawet wytłumaczy, jak to się przecież stało, że ministerjum p. Schmerlinga zastosowało §. 13 w sposób, tak nieodpowiadający przeważnej większości Izby posłów. Jaki to piękny był słynny program p. Schmerlinga z d. 17. grudnia 1860 — a jakie czyny! Otóż p. Schmerling nie mógł utrzymać się w dzisiejszej sytuacji, chociaż potrzebom jej chciał zadośćuczynić — programami!" Jakżeż mieli Madiary wierzyć p. Schmerlingowi, jeśli mu nawet sami liberały wiedeńscy nie ufali!

Gazeta Kolońska stwierdza zapewnienia urzędowych organów **pruskich** iż p. Bismark nie ustąpi od żądań swoich, w d. 22. lutego postawionych. Prusy, jak znów inne mówią doniesienia, zawarowały sobie, że w przypadku jakichkolwiek demonstracyj na rzecz ks. Fryderyka Augustenburga, użyją siły zbrojnej na ich stłumienie, a w razie potrzeby siły swoje wojskowe w księztwach powiększą. Puszczone są też pogłoski, że do Nienstedten, gdzie mieszka książę, przybędzie kilka tysięcy zbrojnych. Można być pewnym, że rząd pruski wyszle wojsko w okolice tego miasteczka, a naprzód już głosi, on że ma tam zebrać się kilkunastotysięczny tłum demonstracyjny; Prusy chcą tym sposobem usprawiedliwić zamach.

Francja. D. 1. bm. przybył z Włoch margrabia Pepoli do Fontainebleau, gdzie się zapewne rozpoczną narady nad sprawą układów włosko-rzymskich. D. 2. bm. przybył cesarz do Paryża do Tuilerjów, i tam się widział z księciem Napoleonem i jego małżonką. Książę wyjeżdża do Hawru, księżna do Szwajcarji. Cesarz przypomniał dygnitarzom, że książę chociaż popadł w niełaskę, zawsze jednak jest kuzynem cesarza. Kiedy książę zażądał od ministra marynarki, Chasseloup Laubat, aby mu dla jego jachtu przysłał kapelana, minister nawet nie odpisał. Cesarz zganił go za to publicznie na naradzie ministrów.

Na posiedzeniu senatu d. 30. zm. zajmowano się prócz Algieru różnemi petycjami. Pewien petent żądał, aby zakazano we Francji nosić wstążki orderowe bez orderu, mianowicie portugalskiego orderu Chrystusa, którego wstążka całkiem podobna do wstążki orderu legii honorowej. Nie ma co mówić, sprawa niesłychanie ważna, więc też długą poświęcono jej rozprawę, wśród której znany senator hr. Boissy nie bardzo parlamentarnie, jak zwykle, zawołał: „A, moi panowie, powinniśmy przecież, co się robi względem opodatkowania psów, robić także dla posiadaczy obcych orderów!" Cały senat niesłychanie się obruszył, wezwano senatora do porządku, żądano głosowania! Przy głosowaniu przeszła uchwała pominięcia petycji.

Rząd poczyna nanowo wojować przeciw bezbronnemu dziennikarstwu ostrzeżeniami. W tych dniach robiono poszukiwania za rękopismem broszury, która jeszcze przed ośmiu miesiącami wyszła i nie była nagabywaną, a wszakże po sześciu miesiącach według ustawy żadnej broszury ścigać nie wolno sądownie ani policyjnie. Broszura ta ma napis *Les Hébertistes*. Skonfiskowano też dnia 29. z. m. książkę p. n. *Les Petits comédies de l'amour*, głupiuteńką i mimo tytułu wcale niewinną. Sześciu policjantów przybyło po nią do wydawcy; ztąd wnoszą, że dotknęła dostojną osobę, w której ręce wpadła przypadkowo, podobno cesarzowej. Takie sprawki i dzieciństwa oburzają lud i wystawiają oraz rząd na śmiech, bez żadnej dla niego korzyści.

Ostatnich dni czerwca poczęło w Paryżu między robotnikami krążyć pismo, w którem hr. Chambord (Burbon, uznawany od legitymistów królem Francji jako Henryk V.) wynurza swe zdanie o kwestji robotniczej. Oświadcza się on za wolnością stowarzyszania się i dobrowolnemi i wolnemi, ale uporządkowanemi korporacjami, bez czego robotnik nigdy nie będzie zabezpieczony od absolutyzmu monopolu kapitału. Pismo to bardzo zręcznie napisane, i w tysiącach egzemplarzy rozrzucone, wywarło wrażenie na robotniczych sferach, i wiele o niem rozprawiają.

Dzienniki paryzkie powtarzają doniesienia madryckie o zjeździe cesarstwa francuzkich z królową hiszpańską podczas pobytu w Biarritz. *La France* powiada, że nie ma pod tym względem żadnych doniesień oprócz tych, które dochodzą z Madrytu.

Z **Włoch** ani z **Rzymu** nie ma żadnych pewnych wiadomości. Z Florencji upewniają, że król oświadczył się stanowczo za ponowieniem układów z Rzymem, że gotów nawet dać dymisję obecnemu gabinetowi, a ster nowego powierzyć Ratazzemu, ścisłemu przyjacielowi Francji. Inne doniesienia upewniają, że żadna zmiana gabinetu nie nastąpi, i że dnia 5. b. m., tj. dzisiaj ma wyjść w Florencji memorjał o układach z Rzymem.

Cholera, grasująca w Egipcie, zatrważa mieszkańców południa Europy, będących w ciągłej styczności z Egiptem. W Messynie (na wyspie Sycylii) d. 1. b. m. pomimo obwieszczeń magistratu o środkach kwarantanowych, zarządzonych co do osób i towarów, z Egiptu przybywających, sprowadziło przybycie parowca pocztowego z Aleksandrji niespokoje. Pospólstwo podpaliło gmach kwarantanny. Gwardja narodowa przywróciła porządek i aresztowała wielu sprawców.

Rumunia. Telegram z Bukaresztu d. 2. b. m. donosi: „Nowe ministerjum cofnęło w Izbie kilka najważniejszych wniosków rządowych. Izba ma być wkrótce zamkniętą. Minister spraw zagranicznych, Balanesko, wyjechał za urlopem do Wiednia. Minister wojny, jen. Floresko, wrócił już do Bukaresztu i objął urzędowanie."

Ameryka. Wiadomości z Nowego Jorku d. 23. czerwca opiewają: Seward (minister spraw zagranicznych w Washingtonie) zapowiada, że ponieważ Anglia nie cofnęła swego regulaminu względem okrętów Unii, okręta te nie będą salutowały bandery angielskiej; i protestuje zarazem przeciw dawnemu uznaniu powstańców, jako sprzeciwiającemu się prawu narodów.

Dniem poprzód donoszą, że Seward miał już wręczyć posłowi angielskiemu notę, żądającą wydania wojennych okrętów południowych i zapowiadający, że okręta te w razie odmowy będą odbierane, pod czyjąkolwiekby płynęły banderą. Obie te noty stoją w związku, i mogą bardzo rychło wywołać zatargi.

Między murzynami panuje ogromna śmiertelność.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 3. lipca.

(*rt*) Z powrotem Najj. Pana do Wiednia, poczyna się przerzedzać litania przyszłych ministrów. Niema już i mowy, aby który ze znanych stronników p. Schmerlinga albo jaki koryfeusz liberałów Izby deputowanych otrzymał krzesło w gabinecie. Trudności w ułożeniu gabinetu już w przeważnej części usunięte. Najprzód bowiem p. Majlath już ułożył się z p. Belcredim, i chociaż szczegóły nie są wiadome, to pewna, że Węgry będą związane z resztą monarchii, tylko rodzajem unii realnej; Rada państwa pełna, będzie zamkniętą dopiero po ukończeniu swoich prac, poczem nastąpi zwołanie Rady ścisłej. Po porozumieniu się hr. Belcrediego z p. Majlathem nic już nie stoi na przeszkodzie zamianowaniu go ministrem stanu, a nominacja ta może już jutro albo pojutrze będzie ogłoszoną. Powtóre zaś postanowiono śród obecnych okoliczności tekę ministra finansów oddać tylko tymczasowo, i to p. Holzgethanowi. Ministrem sprawiedliwości ma zostać p. Raule, prezes wiedeńskiego sądu handlowego; powołano go już wczoraj z Drezna, gdzie obecnie bawił jako reprezentant Austrji przy naradach nad powszechnem niemieckiem ustawodawstwem handlowem. Prezydenturę w radzie ministrów objąć ma ks. Auersperg, prezes Izby panów. Jestto zatem gabinet jeszcze niezupełny, ale główna rzecz załatwiona. Czy nowy gabinet ogłosi jaki program niewiadomo; Izba posłów niezawodnie nastręczy mu sposobność wynurzenia się wkrótce.

Dziś jeszcze niewiadomo, co właściwie robił p. Majlath w Węgrzech. Że nie odwidzenie swoich dóbr miał jedynie na celu, to pewna, gdyż do Wiednia wrócił nie z Zavar wprost, ale z Pesztu. Jeźli się naradzał z przywódzcami partyj węgierskich, to chyba z staro-konserwatystami; od Deaka i Tiszy wie iż nie otrzyma żadnych przyrzeczeń, ci bowiem od dawna odsyłają do sejmu, jako jedynie upoważnionego do dawania opinii w sprawach kraju.

Coraz więcej zwraca się uwaga na sejm kroacki, na którym bez burz nie obejdzie się. Opozycja zwyciężyła i będzie górą w sejmie, mimo że Pogranicze przystawi 43 członków, umiejących słuchać na komendę wojskową. Wiele wyborów, gdzie przeszli kandydaci nadżupańscy, t. j. rządowi, będzie unieważnionych. Dzienniki wiedeńskie i czeskie przepełnione doniesieniami o sposobach nielegalnych, jakich używali nadżupani. Ogłoszona ordynacja wyborcza przyznawała wszystkim urzędnikom publicznym w miastach i na wsi prawo wyboru, podczas gdy ordynacja z r. 1861, na której niniejsza miała być opartą, przyznawała to prawo tylko urzędnikom krajowcom. Wszczął się spór; odwołano się do Wiednia do kancelarji kroackiej, zkąd nadeszło rozstrzygnięcie w duchu ordynacji z r. 1861. Dopiero potem zaczęto czemprędzej spisywać wykazy wyborców, oczywiście przy pospiechu wielu opuszczono, a mianowicie takich, których opinia wskazywała jako kandydatów na posła. Magistrat zagrzebski chciał odbyć wybory wszystkich pięciu okręgów w dniu jednym; mieszczaństwo się temu oparło, i magistrat dla każdego okręgu osobny dzień wyznaczył.

Podnoszę tutaj, że gmina Sewerin obrała posłem p. Klaica, przywódzcy opozycji w sejmie dalmatyńskim.

O wyborach na Pograniczu już wam po części donosiłem. Działo się tam na komendę, i więcej podobno niż komenda przepisywać może. Pogranicze wysyła posłów do sejmu zagrzebskiego, ale nie do Rady państwa, gdzie tylko Kroacja i Slawonia mają według ustawy lutowej posyłać delegatów. Tymczasem pułkownicy głosili w przemowach swoich do wyborów, iż na sejmie będzie szło jedynie o obesłanie Rady państwa! Nadto powołano do wyborów tylko żołnierzy, a żadnych innych klas, co się sprzeciwia ustawie wyborczej. Czekałem z temi doniesieniami kilka dni, a żadne pismo dotąd im nie zaprzeczyło. Kardynał Haulik ma tylko zagaić sejm zagrzebski; marszałkiem i zastępcą bana, który słaby bawi w Czechach, mianowany nadżupan Kukuliewicz, niegdyś ogromny opozycjonista, jak i septemwir p. Prica, dzisiaj wierni służkowie p. Mazuranicza.

Między Sasami w Siedmiogrodzie zmiana gabinetowa wywołała formalne odurzenie. Urzędowej *Hermanstädter Ztg.* tchu zabrakło w przerażeniu. W mianowaniu Majlatha a dymisji Nadasdyego i Zichyego widzi ona cios, „który w Bogu nadzieja Austrja jeszcze wytrzyma!" Członkowie sejmu siedmiogrodzkiego, którzy są członkami Rady państwa, myślą podobno o złożeniu mandatów. Czy będzie mianowany jaki kanclerz Siedmiogrodu, jeszcze rzecz wątpliwa; kandydatem na tę posadę ma być br. Josika.

Cesarz już nie pojedzie do Karlsbadu i z królem pruskim obaczy się dopiero w Gastein, dokąd tak jak zeszłego roku król uda się z Karlsbadu w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Czy to będzie wizyta grzeczności gospodarskiej, czy polityczna, czas okaże.

Paryż 1. lipca.

(*K*) W ciele prawodawczem toczą się gorące rozprawy o pożyczkę 250 milionów dla miasta Paryża, na rozmaite budowle w przyłączonych do Paryża miejscowościach. Nawet z szeregów większości Izby przemawiają przeciw tej pożyczce. Opozycja żąda, aby jeźli rząd koniecznie chce te budowle, wodociągi i t. p. uskutecznić, to nie na lat 5, lecz na lat 10 potrzeba je rozłożyć.

Paryżanom przy odbywających się obecnie municypalnych wyborach w całej Francji, przypomniało się silnie, iż oni jedni i miasto Lugdun są wyjęci z pod prawa. W tych tylko dwóch najludniejszych we Francji miastach urzęda municypalne, rady miejskie są nominowane przez rząd, a nie wybierane przez obywatelstwo. Tacy nominowani rządowi urzędnicy, rozrządzają majątkiem i dochodami tych dwu miast. Ciało zaś prawodawcze uchwala ich finanse. Ma wprawdzie i Paryż deputowanych w ciele prawodawczem i ci są w opozycji przeciw tym uchwałom, ale głosy ich są w mniejszości, nieuwzględniane.

Komisarze rządowi dowodzili, iż Paryż ma zwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 35 milionów. Procenta więc od pożyczki są zabezpieczone. Na to odparła opozycja, że nadwyżka ta pochodzi od większego napływu cudzoziemców, podczas pokoju obecnego. Lecz dzisiejsze położenie Europy nie wróży długiego pokoju. W razie wojny nadwyżka zniknie i nastąpi bankructwo finansów miasta Paryża.

Cesarz zaprosił do Paryża swego kuzyna, włoskiego męża stanu, hrabiego Pepoli. Przybywa on tu temi dniami. Cesarz chce się z nim rozmówić o sprawach włoskich. Mówią iż Pepoli ma przyjść do ministerstwa włoskiego, skoro wróci z Paryża. Margrabia mieszka w Bolonii, zkąd obecnie udał się do Florencji dla porozumienia się z królem i jenerałem Lamarmorą przed wyjazdem do Paryża.

Głuche obiegają pogłoski o zbliżeniu się Austrji do Moskwy i tem tłumaczą tu zmianę ministerstwa w Austrji. Wy tam lepiej będziecie mogli osądzić, ile w tych pogłoskach jest prawdy. Mówią tu iż ministerstwo Schmerlinga głównie utrzymywało politykę balansowania i nieprzychylania się ani do Francji ani do Moskwy, ani do Prus, lecz korzystania z nieporozumień między zachodniemi mocarstwami a północnemi. Mensdorffa przedstawiają jako sprzyjającego przymierzu z Moskwą, co miało wpłynąć na pozostanie jego w ministerstwie. O pogodzeniu się Prus z Austrją tu nie wątpią, lecz Prusy będą musiały dać jej znaczne wynagrodzenie za prawo wspólnego posiadania księztw. Przepowiadają tu blizkie potem wystąpienie stanowcze Austrji w sprawach włoskich.

Dyplomacja zjeżdża się do Kissingen, jedni aby się porozumiewać, drudzy aby te porozumienia obserwować. Domyślają się, iż Benedetti, poseł francuzki w Berlinie, w tym ostatnim celu udał się do Kissingen.

Belgrad 1. lipca.

(*J*) Okazja znów mi pióro wkłada do ręki. Lękać się potrzeba, ażeby mnożące się okazje nie wykierowały mnie na formalnego *Gazety Narodowej* korespondenta. Można jednakże spodziewać się, że obawa przeminie, czyli, że skończy się na strachu, i nie mając o czem pisać, znów jak ślimak w skorupie, w kilkomiesięcznem zamknę się milczeniu.

Tym razem okazję do pisania nastręcza mi nie fakt, zdarzony w Serbii, południowej Słowiańszczyźnie lub na Wschodzie, lecz zaszły w szpaltach *Gazety Narodowej*. Chodzi o sprostowanie podań jednego z jej korespondentów, który pisując z Londynu i z Paryża raczy łaskawie zajmywać się niekiedy i Wschodem, a mianowicie i Serbią.

Bywają ludzie wszechstronni, dla których nie ma nic obcego. Nie wątpię, że do tego gatunku śmiertelników i szanowny korespondent należy. Jest to rodzaj bardzo rzadki, ale nie niemożliwy. Dowodem Humboldt. Nic przeto nie byłoby w tem nadzwyczajnego, gdyby *Gazecie Nar.* zdarzyło się coś nakształt wygrania quinterna na loterji, znajdując w jednym ze swoich korespondentów politycznego Humboldta, rozstrzygającego kwestje polityczne z jednakową łatwością na Zachodzie i Wschodzie, na południu i północy, na każdem miejscu i w każdej chwili — na wyrywki.

Lecz, niestety, taka jest ułomność natury ludzkiej, że najwszechstronniejszy i najnieomylniejszy śmiertelnik może przecie się omylić. Powodem tego jest wadliwość umysłów ludzkich. Nie rzadko człowiekowi trafia się, iż „słyszał że dzwonią, ale nie wie w którym kościele." Gdy się to przytrafi człowiekowi gadającemu, pół biedy, wyrazy unosi wiatr, echo je połyka, trawi i obraca w nic. Gdy jednakże to samo przytrafi się piszącemu, i co więcej drukującemu, wówczas rzecz się zmienia, czytelnicy czytają i rozważają — a pomiędzy czytelnikami jedni nie wiedzą — ci wierzą *in verba magistri* — drudzy wiedzą i są tak niedelikatni, że za omyłki pociągają pisarza do odpowiedzialności w swojem własnem i w tych co nie wiedzą imieniu

Do tego rodzaju odpowiedzialności pociągam korespondenta *Gazety Narodowej*. Uwziął się on na biednego *Swietowida*, dzienniczek ledwie dyszący z braku prenumeratorów, z którego zrobił organ propagandy moskiewskiej. Dla szanownego korespondenta w oddaleniu proporcje urosły. *Swietowidowi* dał potężne skrzydła, pod które wsunął i bółgarski *Wschód*. Gdybyż on wiedział o tym zaszczycie!...

Parę słów o moskiewskiej propagandzie. Śledzić jej nie należy na polu dziennikarskiem, będącem dla niej za zbyt jasnem i widocznem. Chodzi ona drogami tajemnemi, ścieżkami bardzo krętemi, przesmyką się jak wąż pomiędzy zioła, „a kędy piersią prześliźnie się bledną" i t. d. W dziennikach, z obawy dyskusji, wywołania krytyki i utworzenia opozycji, bladym tylko odbija się cieniem. Dziennikarska też propaganda moskiewskiej idei jest bardzo słabą i lichą, nie ma ani wytkniętego kierunku, ani wyraźnego przed sobą celu. Kuleje, utyka, błądzi w manowcach i często gęsto wyraża się z czemś takiem, za co Moskale gdyby mogli, głęboko na Syberji schowaliby propagatora. Na przykład ten sam *Swietowid*, oskarzony przez szanownego korespondenta, przetłumaczył dosłownie z czeskiego *Hlasu* opis obchodu serbskiego jubileuszu, jaki miał miejsce w Paryżu. O tym obchodzie szan. korespondent ani wspomniał, jakby go nie było. A przecież dla czytelników polskich jest on ważniejszym niż różne ciekawe szczegóły o „jenialnym" sułtanie, światłym „cesarzu," „cnotliwej" cesarzowej i „dowcipnym" cesarzewiczu. Warto było choć wspomnieć o tem, że na grobie Mickiewicza Polacy, Czesi i Serbowie z wykluczeniem Moskali, zlali się w braterskim uścisku.

Z drugiej strony chociażby ten lub ów, serbski albo bółgarski dziennik z uszanowaniem i nadzieją o Moskwie się odezwał, to nie godzi się mu tego brać za złe, jeżeli nie chcemy, ażeby niektórym z pomiędzy nas brano za złe odzywanie się z uszanowaniem i nadzieją o Turcji. Jeżeli Serbowie i Bułgary względem nas grzeszą, toć i my tak samo względem nich grzeszymy. Zdźbło w oku brata nas razi, a nie widzimy belka w naszem własnem. Czepiamy się biednego *Swietowida*, a tolerujemy nierządne umizgi do Moskali *Dzienników Poznańskich*, *Ognisk*, i im podobnych mnogich broszur. Zaiste, w Paryżu czy Londynie, w braku treści miejscowej, właściwiej by było pisać o tych ostatnich, niż z odłamków sądzić o kolorach, których się własnemi nie widziało oczami.

Na zakończenie, w dosłownem tłumaczeniu przytoczę ze *Swietowida* korespondencję jedną z Bółgarji, która będzie najdosadniejszą na oskarzenia odpowiedzią. Korespondencja ta zawiera niektóre daty tyczące się kwestji bardzo ważnej, bo kwestji oświaty. Dla tego tuszę sobie, że i czytelnicy *Gazety Narodowej* z zajęciem ją odczytają, i szanowny korespondent przekona się, że chcąc o czemś decydować, trzeba najprzód dwa razy pomyśleć, doskonale się dowiedzieć, i jeszcze w dodatku ludzi rozpytać. Oto rzeczona korespondencja. (*Swietowida* nr. 67. z dnia 17. (29) czerwca 1865. Korespondencję tę podamy jutro; p. r.)

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej we czwartek dnia 6. lipca o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Reskrypt wysokiego c. k. ministerstwa w sprawie propinacji miejskiej; sprawozd. radny pan dr. Pfeiffer, w razie przeszkody pan referent koncepista Piwernetz. 2) Dekret wys. c. k. namiestnictwa w przedmiocie budowy domu obłąkanych; sprawozdawca radny p. dr. Rodakowski. 3) Sprawy pomniejsze do załatwienia przez jednego referenta naznaczone.

Adres polski z dnia 31. grudnia 1860, ułożony przez deputację już po ogłoszeniu dyplomu październikowego, do którego prócz frakcji świętojurskiej cały kraj przystąpił, widząc w nim zformułowane swe potrzeby i prawa, mężowie stanu z „Przeglądu" lwowskiego uznali za nieodpowiedni dzisiejszemu położeniu. Więc nie w imieniu kraju czy narodu, lecz w imieniu stronnictwa, które ma powstać, ogłaszają nowy program. A prawa kraju opierają w tym programie na komentarzach dyplomu październikowego! Pierwszy więc mamy przykład, że jedno stronnictwo staje wobec rządu austrjackiego z swoim osobnym programem. Byłoby to bardzo smutne, gdyby nie było komiczne, „Przegląd" bowiem przemawia w imieniu stronnictwa, które dopiero utworzyć się ma, a już tego utworzyć się mającego stronnictwa program podaje. Jestto prawdziwe łowienie ryb przed niewodem. Lecz podobno i niewodu jeszcze niema.

Gimnazjum realne w Drohobyczy. Miasto Drohobycz starało się już bardzo dawno, aby u siebie gimnazjum zaprowadzić. Usilnym zabiegom udało się dopiero 1858 roku założyć własnym kosztem gimnazjum niższe, które wkrótce staraniem gminy w ośmiokłasowe się rozszerzyło. Oprócz nakładów na utrzymanie całej szkoły założyła gorliwa gmina osobną czytel-

nię, złożoną z książek, odpowiednich wiekowi i stopniowi wykształcenia młodzieży, a co do liczby równą liczbie uczniów. Do wzbogacenia księgozbioru przyczynił się wiele, bo 400 książkami ks. kanonik Załęski i wielu innych. Zaprowadzono także szkołę śpiewu a tego roku szkołę gimnastyki. Gimnazjum Drohobyckie stoi co do swego urządzenia, chociaż tak młode jeszcze, nietylko na równi z pierwszemi w kraju ale je pod wielu względami przewyższa. Lecz nie poprzestała na tem gmina Drohobycka.

Okolica Drohobycza słynie od dawna bogactwem soli, a w najnowszym czasie obfitością oleju skalnego, wydobywanego w bliskości; uczuto więc potrzebę zmiany kierunku wychowania na więcej realne, więcej do potrzeb okolicy, kraju i wieku zastosowane. Reprezentacja miejska postarała się o przemianę dotychczasowego gimnazjum czysto humanitarnego — jak wszystkie — w takzwane gimnazjum realne. W tym celu rozszerza gmina zabudowania szkolne, stosownie do nowych potrzeb. Przeistoczenie naukowe odnosi się początkowo do pierwszych czterech klas, w których dodano tymczasem naukę rysunków i do 3. klasy naukę języka francuzkiego. Obszerniejszy plan nauki nie jest jeszcze wiadomy, w najbliższym czasie będzie całe, gimnazjum uformowane. Drohobycz może i powinien służyć za wzór do naśladowania naszym miastom w gorliwości o podniesienie oświaty, w której dziejach kiedyś należyte znajdzie uznanie.

Polacy w Bawarji. Podług korespondencji z Augsburga z końca z. m. bawi w Bawarji, szczególnie górnej, nie mała liczba naszych wychodźców, poumieszczana po różnych fabrykach i miejscach, jak w Imenstadzie, w fabryce powroźniczej Probsta lub w fabryce zabawek dziecinnych Dempsa i po innych miejscach. Pomieszczenie swoje zawdzięczają zabiegom powszechnie szanowanego pułkownika Wład. Ruckiego, który zawiązawszy bliższe stosunki z tamtejszymi krajowcami zaproszony przez nich na członka Towarzystwa literackiego, stara się zainteresować Bawarczyków biednemi tułaczami. Z tej korespondencji dowiadujemy się o przejażdżce pułkownika Ruckiego do Imenstadtu, Lindau, Kempten i td., gdzie go Niemcy wszędzie serdecznie przyjmować mieli, na pożegnanie dawali mu fotografie. Pomimo to opuszcza wielu tułaczów gościnną Bawarję i udaje się szukać przytułku i zarobku w odległej Ameryce.

(A.) **Nadesłane.** Tarnów dnia 3. lipca wieczór. W tej chwili wracam do domu, aby wam donieść że przepowiednia, iż znaczne składy kamfiny największem miastu naszemu grożą niebezpieczeństwem, o mało co nie została spełnioną.

Zaraz po godzinie 6tej wieczorem, kiedy już rozumie się wszyscy urzędnicy opuścili swoje biura, wybuchł w ratuszu miejskim, w samym środku rynku, pożar, przez zapalenie się kamfiny, którą napełniano lampy do oświetlenia miasta.

Lokal, w którym zapaliła się kamfina, znajduje się na dole, o ścianę obok biora rewizora policji, w samym lokalu policyjnym, a umieszczono go tam dla tego aby policja mogła mieć nadzór i przestrzegała od wypadków.

Tą razą zagroziło miastu całemu największe niebezpieczeństwo z lokalu i urzędu, który właśnie powinien czuwać nad bezpieczeństwem miasta. Czarne kłęby dymu ogarnęły budynek i utrudniały przystęp, a jedyne szczęście że w bliskości znajdowały się gruzy i glina, któremi instynktowo zamurowano otwory, i tym sposobem stłumiono ogień; bo gdy w godzinę później nadbiegł urzędnik, którego było obowiązkiem kierować ratunkiem, wydał polecenie: „Man mus das vermauerte Fenster öffnen, die Nafta muss ausbrennen". Na szczęście nie słuchano tego rozkazu, nie zrobiono eksperymentu tego i ogień został szczęśliwie uduszony.

Nie chcę tu nikomu robić wyrzutu, „o brak nadzoru, bo słyszałem przy ogniu tłumaczenie, że przy tym wybuchu nafty nie zawinił ani magistrat, ani policja, ale lampiarze!! To prawda, ale aż dreszcz przechodzi na myśl że władza miejska, tak wielce dba o bezpieczeństwo miasta, iż jej własne organa, lampiarze, zrządzili w ratuszu zapalenie nafty.

Muszę tu wspomnieć, że dopiero w piątek d 30go czerwca 1865 zapaliła się także w składzie miejskim, również blisko miasta, okowita.

Najsmutniejszy atoli wypadek jest ten, iż p. Aniela Hałdzińska, utrzymująca sklep modniarki na placu katedralnym, zobaczywszy wydobywanie się z ratusza kłębów dymu, a mając w magistracie męża kancelistę, który jeszcze do domu nie wrócił, i sklep brata swego p. Kasprzykiewicza, widząc w niebezpieczeństwie męża i brata, pobiegła na ich ratunek i z przestrachu dobiegłszy do ratusza, padła bez duszy; wszelki ratunek był daremny. Bogu ducha oddała, zostawiwszy po sobie parę małych dzieciątek, bez matki, bez majątku i wszelkiego utrzymania i sposobu do życia, bo pozostały mąż pobiera płacy ledwie 200 zł.

Nieboszczka kobieta cnotliwa, pracowita, powszechnie lubiana. Pokój jej duszy!!

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsze wiedeńskie dzienniki jedną tylko zgodnie przynoszą wiadomość, iż hr. Belcredi już mianowany jest ministrem stanu, a do innych tek wezwani będą prowizorycznie urzędnicy. Wszystkie inne wiadomości ich są sprzeczne. Spodziewano się, że dzisiaj *Wiener Ztg.* poda spis ministrów. Tymczasem to się nie stało, w takim bowiem razie byłby nas doszedł telegram. Widać więc iż ministerstwo dotąd nie jest utworzone stanowczo. Jedne dzienniki donoszą, że nowe ministerstwo nie rozwiąże pełnej Rady, lecz da jej dokończyć obrady budżetowe a potem zwoła szczuplejszą, drugie zaś piszą, że już teraz pełna Rada będzie rozwiązana, ale pierwej uchwalić ma utworzenie organizacji nowej Rady państwa, rodzaju konstytuanty, złożonej z delegacji wszystkich sejmów krajowych.

Ważniejsze wiadomości z dzienników wiedeńskich są następujące:

Neue freie Presse z dnia 4. lipca donosi: „Hrabia Mensdorff, Majlath i hr. Belcredi porozumieli się o wspólny program, który wprawdzie pozostawia jeszcze cokolwiek do życzenia, lecz na żywotne kwestje już odpowiada. Zgodzono się na to, ażeby porzucić ideę pełnej Rady państwa, która podług patentu lutowego istnieje, i ażeby z jednej strony szczuplejsza Rada państwa, z drugiej strony sejm węgierski wybierał delegowanych do mającego się utworzyć konstytucyjnego, centralnego ciała. Ażeby zaraz z góry zapobiedz nieufności, ogłosi ministerjum ustawę o odpowiedzialności ministrów. W administracji nastąpić mają znaczne reformy, dokładne odróżnienie zarządu od sądownictwa i tym sposobem ulży się znacznie budżetowi państwa (na koszt budżetów krajowych i gminnych). Z ogłoszenia znacznej redukcji armii spodziewają się w końcu nowi ministrowie wielkich moralnych i finansowych rezultatów. Istnieją także pewne małe nieporozumienia. Węgierski kanclerz nadworny żąda, ażeby uchwalanie podatków i pobieranie ich z tej i tamtej strony Litawy, należało tu do szczuplejszej Rady państwa, tam do sejmu węgierskiego. — Hrabia Belcredi chce zaś, żeby organa całego państwa podatki uchwalały i pobierały, a Węgrom budżet ma być wydzielany. Węgrzy zaś żądają, aby one z wybranych podatków nadwyżkę oddawały do kasy państwa."

Dalej pisze *Neue fr. Presse*, „że nowe ministerstwo rozpocznie urzędowanie w zgromadzonej Radzie państwa cesarskim mesażem, który obu Izbom oznajmi projekt do ustawy, na mocy której wszystkie sejmy krajowe mają być zwołane do wybrania delegacji, która ma radzić nad sposobem konstytucyjnego załatwienia wspólnych praw. Byłoby to do pewnego stopnia zgromadzenie konstytujące w celu rewizji konstytucji. Jeżeli obie Izby Rady państwa większością dwu trzecich części głosów ten wniosek przyjmą, toby przeciw formalnej stronie postępowania konstytucyjnego było ledwie co zarzucić. Można tylko się zapytać, czy też sejm węgierski swoim delegatom udzieli takie pełnomocnictwo, i czy się podda uchwałom większości."

Podług *Ost D. Post* mianowanie hr. Belcrediego ministrem stanu, a radcy stanu pr. Kwesara ministrem sprawiedliwości jest już stanowczem. Aby i o pogłoskach krążących w kołach poselskich wspomnieć — pisze dalej wspomniana gazeta, rozpocznie się Rada w piątek mesażem cesarskim, który hr. Mensdorff ma przeczytać oznajmiając Izbie niższej o nowem utworzeniu ministerstwa. W Izbie wyższej ma uczynić to brat cesarski, arcyksiążę Karol Ludwik.

O zamiarach przyszłego ministra stanu pisze *Vaterland*: „Kierownictwo spraw konstytucyjnych, w którem pan Majlath (który powrócił już z Węgier) równie jak hr. Belcredi udział bierze, nie może się ograniczyć na najwyższych kołach życia konstytucyjnego, ponieważ łatwo staćby się mogło znowu czystą formalnością, gdyby właściwy zarząd królestw i krajów, stanowiący główną część rzeczywistej konstytucji, a osobliwie stanowił by ją po przeprowadzeniu autonomii (*selfgovernement*), pozostawiono osobnemu szefowi." Hrabia Belcredi ze swojej strony postanowił szczególną uwagę zwrócić na stan zarządu i chce zupełną reformą osiągnąć większą pojedyńczość i niekosztowność."

Centraliści niemieccy, a na ich czele *Ostdeutsche-Post* obawia się, aby do nowej organizacji nie kazano wybierać delegacji z sejmów krajowych. Zgodziliby się oni na wszelkie inne zmiany, byle im tylko nie odjęto możności wzięcia przez szczuplejszą Radę państwa przewagi nad Słowianami i Włochami. Więc nie obawia się programu hrabiego Majlatha, lecz programu hrabiego Belcrediego, aby przypadkiem ten nie był zarażony autonomicznemi dążnościami. Dla Węgrów obojętna jest — mówi — czy z szczuplejszej Rady, czy z sejmów krajowych wybierane będą delegacje — więc oni zgodzą się z nami, ale dla Niemców jest to kwestja żywotna.

Wczoraj donosiliśmy o rozmowach ministra francuzkiego spraw zagranicznych z ambasadorem austr., ks. Metternichem o znaczeniu obecnej zmiany ministerstwa w Wiedniu; ks. Metternich uspokajał p. Drouina, obawiającego się, czy ta zmiana nie oznacza zbliżenia się do Moskwy. Paryzki korespondent do *Kölnische Ztg.* donosząc o tem, dodaje, że ta zmiana oznacza niezaprzeczenie także znaczny zwrot w austrjackiej polityce zagranicznej. *Wanderer* robi nad tem takie uwagi: „Dla nas, którzy te rzeczy przecież dość z bliska widzimy, brzmi takie wyrażenie francuzkiego dziennikarza trochę zagadkowo, i ani się domyślamy, w czemby tak wany zwrot w zagranicznej polityce Austrji miał polegać. Nawet jest niemożliwem posunąć się dalej na prawo; w teorji trzymamy się jak dawniej zasady legitymistycznej, a w praktyce nie dzieje się nic na jej korzyść tylko dla tego, bo nie mamy na to potrzebnych środków. Tych nie przyniesie ze sobą i nowy gabinet, a tem samem wszelka możliwość jakiejkolwiek zmiany w tej mierze jest zupełnie odciętą."

Jakkolwiek wydziały włoskiego gabinetu pogrążone chwilowo w pewnej zapobiegliwej nieczynności, gdyż się rząd właściwie ani w Turynie ani we Florencji nie znajduje, przecież zwrócona cała uwaga z powodu układów z Rzymem jeszcze zawsze ku Florencji. Prawdopodobnie nie ukończyły się jeszcze kombinacje w tej sprawie, jak to z tajemniczości, okrywającej je, wnosić można. Wspominaliśmy już o sprzecznościach w oficjalnych dziennikach włoskich. *Italie* przyznaje, jak to jest trudno odróżnić prawdę od fałszu; we wszystkich tych doniesieniach tyle jednak jest pewnego, że p. Vegezzi prowadził układy tak, że je z Florencji można było każdego czasu przerwać lub też odnowić, zostawiając Watykan zawsze zaangażowany. Doniesienia z innych stron wierzą w dłuższą przerwę, a w takim razie ma wystąpić Lanza z gabinetu, a pp. Natoli i Sella powrócić. Podług naszego zdania nastąpiła przerwa tylko z powodu przyszłych wyborów.

Na wszelki wypadek starają się ze strony włoskiej przypisać zerwanie układów uroszczeniom Rzymu, jak znowu ze strony papiezkiej przypisują całą winę rządowi włoskiemu.

Kölnische Ztg. oświadcza, iż jest upoważnioną do dementowania zupełnie fałszywej wiadomości, podanej przez pewien dziennik wiedeński, jakoby do Berlina nadeszła nota austrjacka, grożąca cofnięciem austrjackich koncesyj, jeżeli Prusy wydalą z księztw księcia Augustenburga. Gabinet wiedeński, powiada *Köln. Ztg.*, nie dawał Prusom żadnych koncesyj, tylko oferty. „Wojska swoje mogłyby Prusy cofnąć z księztw tylko po niepomyślnej wojnie." Groźba Austrji iż zmniejszy wypłatę nadwyżek nie ma żadnego znaczenia, ponieważ kwestję okupacji osobnym układem w Wiedniu uregulowano.

W korespondencji z Warszawy dnia 27. z. m. upewnia *Posenerka*, że w Kongresówce żadna nie zajdzie zmiana, urząd jenerał-policmajstrowski pozostanie nadal na trzy lata a Trepow przy jenerał-policmajstrostwie. Ponieważ bardzo mało wychodźców korzystało z amnestji, którą ofiarował hr. Berg, mają być warunki powrotu do kraju znacznie ulżone. Nam się zdaje, że głównie potrzebaby zasłonić powracających od napaści i gwałtów pp. naczelników wojennych, guberskich i powiatowych.

Paryż 3. lipca. Poseł amerykański, pan Bigelow, zaprosił na wczorajszy obchód dnia niepodległości wszystkich w Paryżu bawiących Amerykanów tak północnych, jakoteż południowców.

Nadeszłe tu z Washingtonu sprawozdania donoszą, że juaryści w Meksyku się rozszerzają: W Stanach Chiapa i Tabasso (Południe Meksyku) nie ma już ani jednego Francuza.

Londyn 3. lipca. Potwierdza się wiadomość, że północno-amerykański rząd zabierać będzie statki Południowcom, pod jakąkolwiek ono były flagą i nie chce uznawać przeniesienia własności takich statków na inne osoby lub rządy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa brodzka, wezwana jak wszystkie inne do sprawozdania o taryfach kolejowych, poczyniła w tym przedmiocie następujące wnioski:

1) Zredukować pozycje taryfowe w ogóle i ustanowić specjalne taryfy dla przewozu zboża, konopi i lnu, drzewa, żelaza i cukru.

2) Zaprowadzić odmienną klasyfikację taryf.

3) Znieść dodatki tytułem ażja.

4) Zniżyć ceny od przesyłek pospiesznych.

5) Dozwolić 3 dni bezpłatnego składowego przy oddawaniu i odbieraniu towarów.

6) Umniejszyć prowizje, tudzież spłaty za wagę, magazyn i recepisy.

7) Zobowiązać zarządy kolejowe, aby doniesione uszkodzenia przesyłek wyśledziły w jak najkrótszym czasie, i wynagradzały poszkodowane strony, tem bardziej, ile że sporny przedmiot długiem leżeniem po magazynach łatwo traci swoją wartość, jak np. owoce, towary modne i t. p.

(F) **Wiedeń 2. lipca.** (Kolej koszycko-bogumińska i preszowsko-przemyska. — Hubicki i Kalchberg. — Wystawa powszechna w Paryżu. — Wino. — Ceny. — Widoki buraczane.) W wydziale finansowym Izby posłów, który jak wiadomo zajmuje się obradami nad koncesją do budowy kolei koszycko-bogumińskiej, poseł Hubicki postawił następujące wnioski: a) Wysokie ministerstwo handlu niechaj od kompetentów budowy tejże kolei Anglików braci Riche i Sp. zażąda stanowczego oświadczenia, czy są gotowi, pod gwarancją rządową w zasadzie orzeczoną, podjąć się także budowy kolei z Preszowa do Przemyśla. Oświadczenie to ma być złożone na najbliższem posiedzeniu wydziału b) 1. Koncesjonuje się budowa kolei koszycko preszowskiej do Przemyśla równocześnie z linią bogumińsko-koszycką i orzeka się w zasadzie gwarancja rządowa dla niej. 2. Koncesjonarjusze są obowiązani linię Preszów-Przemyśl oddać do użytku publicznego w przeciągu pięciu lat. 3. Za miarę do oznaczenia i ustanowienia gwarancji rządowej mają służyć przyjęte przy kolei koszycko-bogumińskiej koszta i warunki dostarczenia kapitału. 4. Po roztrząśnięciu szczegółowych projektów z wysokim rządem ma nastąpić to ustanowienie.

Pan Kalchberg sprzeciwił się delikatnie tym wnioskom, nadmieniając, że przyjęcie ich udaremniłoby całą koncesję dla kolei koszycko bogumińskiej w teraźniejszej kadencji. Wnioski te nie przyszły jeszcze pod głosowanie wydziału i jak się zdaje nie one udaremnią całą koncesję, lecz spóźniona pora kadencji. Jest bardzo rzeczą wątpliwą, aby ustawa dotycząca koncesji na kolej od Koszyc do Bogumina (na Morawie, jest to stacja kolei północnej Ferdynanda) przyszła tego roku do skutku.

W Paryżu jak wiadomo ma być r. 1867 urządzona powszechna wystawa. Na koszta udziału państwa austrjackiego w niej, przeznaczył Najj. Pan 200.000 zł., i znowu radca sekcyjny ministerstwa handlu p. Schwarz ma się zająć przygotowaniami.

Donosiłem dawniej, że tegoroczny zbiór wina na Węgrzech niekoniecznie się uda z powodu mrozów, które w pierwszych dniach maja powarzyły winograd. Klęska ta nie wszędzie jednakowo dotknęła. Z winnic Hegyali spodziewają się dość dobrego winobrania, choć grasuje rodzaj nowej jakiejś dotąd jeszcze nie zbadanej choroby w latoroślach.

Podawszy wczoraj ceny zboża i okowity, pospieszam dziś z wynotowaniem cen **wełny**, na którą przez cały tydzień ubiegły pomimo jarmarku w Wacowie (Waitzen na Węgrzech) był u nas bardzo żywy targ i znaczny popyt. Dowozy dotychczasowe dostarczyły przeważnie wełnę gatunków podlejszych. Lepszych, szlachetniejszych run przystawiono mało dotąd, ale dopiero się ich spodziewają. Spekulacja dobrze usposobiona, a ceny ustalone: jednostrzyżna bardzo cienka 160—170, cienka 140—150, przednio-średnia 125—135, średnia 110—115, pośledniа 100—105; czesanka jednostrzyżna średnia 100—110, pośledniа 95—100; dwustrzyżna zimowa 100—105, średnia 92—98. pośledniа 80—85, podła 75—80; siedmiogrodzka 115; wielko-wołoska 84—85, mało-wołoska 75; banacka kudlasta 55, polska kudlasta 52, serbska 68—72 zł. w. a. za cetnar.

Olej rzepakowy podskoczył w handlu hurtownym na 28—50. W handlu drobnym kosztuje dziś cetnar podwójnie czyszczonego oleju rzepakowego 28.50—29 bez beczki. Na dostawę również idzie drożej; zamówiono 1500 cetnarów na wszesień-grudzień po 28—28.25, lecz dziś już wyżej idą termina; fabrykanci bowiem przy drogich i niepewnych cenach rzepaku tegorocznego, nie chcą wchodzić w interesa terminowe.

Olej lniany pożądany; wyrób austrjacki notują dziś 26 do 26.50, bawarski 26.25 do 26.75, angielski 25 35—25.50. **Olej terpentynowy** w porównaniu z tygodniem ubiegłym szedł i cokolwiek wyżej. Notowano neusztadzki 27—27.50, galicyjski 17 do 17.50; terpentynę gęstą 13—14 złr. za cetnar.

Skórki cielęce polskie 67—69 złr. za cetnar.

Włosień, bardzo trudny, i coraz trudniejszy ma pokup. Nietylko bowiem dla taniości wyrobów używają najrozmaitszych surogatów, ale nadto przywóz przędzonej włosieni z zagranicy wzmaga się i sprawia ciężką konkurencję płodowi krajowemu. Na składach wiele zapasu, i dlatego ceny nizkie. Za włosień surową krótką żądano 34 do 35, półdługą 40 do 44, całkiem długa 72 do 82, przędzoną podług jakości 40—112; ogony krowie 38—42 zł. za ctr.

Pomiędzy cukrowarami wielki tego roku kwerens, bo buraki nie dopisały. Z Niemiec czytałem dzisiaj całą listę jeremiad burakowych z rozmaitych okolic, wszystko skutkiem posuchy i robaków.

Ceny mięsa wołowego na bieżący miesiąc: a) dla ludności chrześciańskiej: Jan Żelichowski (w jatkach na Krakowskiem) funt od 15 do 24 c., Adolf Bąkowski (w jatkach na Halickiem) od 12 do 25 c., Daniel Beitscher (nr. 734¼) Mojżesz Sehrenzel (nr. 201 m.) i Berl Pordes (ur. 345 m.) od 15 do 25 c., Łukasz Hałakowski (nr. 16 m.) od 14 do 22 c., Wolf Hass (nr. 450 m.) od 13 do 23 c., Izrael Mayer Luft (nr. 574¾) od 14 do 25 c., Berl Pordes (przy kościele św. Antoniego) i Jakób Hersch Hartel (przy kościele św. Anny) od 14 do 24 c., Wal. Niewiadomski (nr. 99 m.) i Abraham Hass (nr. 99 m.) od 15 do 25 c., b) dla ludności izraelickiej: Józef Pordes (nr. 431¾) i Józef Mayer (nr. 426¾) wszystkie gatunki mięsa po 19 c.

Przy 26. losowaniu pożyczki loteryjnej z roku 1852, wyciągnięto następujące obligacje: na 100 funtów szterlingów. Nr. 54 243 1404 1432 1581 1688 1760 1769 1995 2209 2386 2476 2616 2762 2988 3158 3295 3221 3419 3530 4014 4281 4482 4716 4724 4859 5065 5299 5466 5895 6150 6216 6377 6494 6548 6884 6975 7334 7372 7410 7652 7653 7777 8034 8050 8366 8597 8613 9195 9501 9576 9723 9730 9833 9878 10188 10960 11173 11322 11589 11635 11671 12482 12618 12649 12820 12860 13382 13423 13638 13772 14047 14116 14150 14159 14904 14987 15051 15212 15407 15692 16228 16262 16478 16557 16607 17056 17092 17222 17308 17343 18185 19073 19160 19178 19450 19484 19539 19543 19592 17939 19913 20002 20004 20016 20016 20051 20294. 20437 20461 20637 21085 21415 21478 21488 22666 22811 22915 23062 23536 24021 24266 24474 24608 24757 25286 25538 25584 25596 25666 25783 25939 26205 26480 26904 27574 27581 27612 27917 27946 28023 28135 28492 28612 28791 29021 29053 29309 29437 29885 30311 30483 31089 31282 31458 31942 32278 32398 32910 33035 33092 33107 33207 33265 33269 33459 33785 33802.

Obligacje na 50 funtów szterlingów. Nr. 21762 A. 21834 A. 21990 A. 22066 A. 22310 A. 21762 B. 21834 B. 21990 B. 22066 B. 22310 B. 34477 A. 34774 A. 34932 A. 34477 B. 34774 B. 34932 B.

Część urzędowa.

Ogłoszenie Namiestnictwa względem rozdzielenia nagród za chów koni na rok 1865. Rozdawanie odbędzie się we Lwowie dnia 7. sierpnia, w Złoczowie d. 9. sierpnia, w Tarnopolu 12., w Stanisławowie 16. w Stryju 19., w Sanoku 31. sierpnia. Dla każdej stacji przeznaczona jedna premia 10 dukatów, jedna na 8, siedm po 3 dukatów. Do ubiegania się będą przypuszczone klacze stadne od 4 do 7 lat ze źrebięciem, i 3letnie, obiecujące szczególną zdolność na matki.

Licytacja. Prezydjum złoczowskiego sądu obw. na dostawę opałowego drzewa około 177 sągów.

Edykt tarnopolskiego sądu obwod. o przymusowej sprzedaży realności Jana i Zofii Krzempek na rzecz Karola Pier. Cena wywoławcza 1778, wadjum 177 złr. 38 cnt. Lwowski sąd krajowo-handlowy uwiadamia Julię Szolajską o nakazie płatniczym 2.000 złr. na rzecz Roberta Domsa.

Edyktem powołującym władzy obw. w Brzeżanach, wezwany do powrotu Adam Zenon Pepłowski, dr. medec. przebywający w Moskwie.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. lipca. Pp. Gątkiewicz M. z Kutyska, Kosielski K. z Moskwy, Wiśniewski T. z Krystynopola, Andrewicz L. z Tschernigasu, Papara J. z Dolnicza, Bydłowski J. z Rudenki.

Wyjechali ze Lwowa dnia 3. lipca. Pp. Ks. Poniński A. do Nieżyniec, hr. Esterhazy W. do Moskwy, hr. Krasicki M., Calimachi T., Docesco A, Hautz G., Krokowski D. i Schiletty A. do Wiednia, hr. Komorowski W. do Dziewiętnik, hr. Łoś K. do Kulmatycz, hr. Rozwadowski F. do Krakowa, Czajkowski H. do Bóbrki, Komarnicki W. do Sassowa, Lanery H. do Prusinowa, Mysłowski A. do Koropca, Truskolawski H. do Jasionowa, Zbrozek Kaz. do Wierzbiąża.

Kurs lwowski.

z dnia 4 lipca.

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holendorski	5	21	5	24
Dukat cesarski	5	23	5	26
Moskiewski półimperjał	8	89	9	01
Moskiewski rubel srebrny	1	70	1	73
Moskiewski rubel papierowy	1	45	1	46
Pruski talar kur.	1	61	1	63
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	61	69	20
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	72	04	72	70
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	72	50	73	16
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	74	66	75	34
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	197	38	199	38

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 4 lipca.

	W. A. złr.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	69	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	75	00
Losy z r. 1860	90	75
Akcje banku narod. za 1000 gl.	798	00
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	178	10
Londyn 10 funt. szterlingów	110	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	24
Srebro za 100 złr. w. a.	107	75

Wiedeń 3. lipca.

	Płacą złr.	Płacą ct	Żądają złr.	Żądają ct
5% Metaliki na wal. a.	64	45	64	55
„ Pożyczka narod.	74	50	74	60
„ Metaliki na m. k.	69	30	69	40
„ Obl. ind. niż. austr.	87	50	80	00
„ „ „ węgiers.	73	75	74	00
„ „ „ chor. i ban.	74	25	74	50
„ „ „ galicyjskie	72	00	73	00
„ „ „ bukowińskie	70	40	70	70
„ „ „ siedmiogr.	69	75	70	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	144	00	144	50
„ „ „ 1854	85	50	86	00
„ „ „ 1860	90	55	90	65
„ „ „ 1864	81	15	81	25
„ „ najnow. z r. 1864	81	15	81	25
„ kredytowe	123	00	123	25
„ ks. Esterhazego	95	00	100	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	26	25	26	75
„ ks. Klary	26	00	26	75
„ hr. St. Genois	26	25	26	75
„ miasta Budy	22	00	23	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	17	50
„ hr. Waldstein	18	50	19	00
„ hr. Keglevich	12	50	13	00
„ Rudolfa	12	25	12	50
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	793	00	794	00
„ anglo-austr.	74	75	75	25
Zakładu kredytowego	177	10	177	20
Kolei półn. Ferdynanda	170	50	170	60
„ galicyjskiej	197	25	197	50
czerniowiec z wpł. 35%	60	00	61	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	91	40	91	50
Frankf. n. M. 100.	91	50	91	60
Hamb. 100 mark.	81	10	81	20
Londyn 100 fnt.	109	60	109	70
Paryż 100 frank.	43	50	43	55
Warszawa 3 lipca.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. „	13	54	13	57
Akcje kol. żal. war.-wied. „	77	75	78	25
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	00	00	75	50
Paryż 3. lipca.				
Renta 3%	67	05	00	00

FOLWARK

w dobrej ziemi, i pięknem położeniu, na samej kolei, ½ godziny od Przemyśla, z zasiewami 16 kor. żyta — 20 kor. pszenicy, — 10 kor. jęczmienia. — 16 kor. owsa ect. ect, z całym inwentarzem i dobrem zagospodarowaniem, nowym domem mieszkalnym, nowemi budynkami gosp. jest do nabycia i zaraz do odebrania. Bliższa wiadomość u w. P. Ebenbergera, aptekarza na Dykasterialnej ulicy we Lwowie, albo u W. p. Weigarta adwokata w Przemyślu. 710 2—8

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Wm KNAUST
w Wiedniu
C. k. wył. uprzyw.

FABRYKA MASZYN i PRZYRZĄDÓW do GASZENIA OGNIA.
(założona od r. 1823) poleca:
Sikawki wszelkich gatunków.
Sikawki i pompy ogrodowe.
Hydrofory czyli dostarczacze wody.
Pompy studzienne na różne głębokości.
Pompy do każdego zastosowania.
Wozy do skrapiania o 4 i 2 kołach.
Kiszki z konopi, skóry lub kauczuku.
Konwy do gaszenia ognia z konopi, skóry lub kauczuku.
Całe przyrządy do gaszenia ognia.
Katalogi ilustrowane przesełam poczta bezpłatnie. 635 8—12

Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zweitelhoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze regulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

Cylindry srebrne na 4 kamienie . . od złr.	11
" " " " "	12
Cyl. sr. na 4 kam. ze zł. brz. z odsk. kip.	13
" " " 4 " lep. z " " "	14
" " " 8 kamieni	15
" " " 8 " z 2 kopert.	15
" " " 8 " " " lepsze	17
" " " 8 kam. obozowe (Armee-Uhren)	20
" " " 13 "	16
" " " 15 " lepsze	18
" " z dwoma kopertami	19
" " z mocnemi "	22
" " angielskie z kryszt. szkiełkiem	25
" " obozowe Savonette	22
" " obóz. Savon. lepsze z moc. kopert	25
Remontoirs w lepszym gat.	28
" " " " Savonette	35
Cyl. zł. próby 3. na 8 kam.	30
" " " " 8 " ze zł. kapslą	38
" " damskie	28
" " lepsze	30
" " z emalią i djamentami złotą kapslą na 8 kam.	40
Savonetty damskie na 8 kamieni	40
" " z emalią lepsze	48
Kotwiczne złote na 13 kamieni	38
ditto na 13 kam. ze złotą kapslą lepsze	46
" " 13 " z 2 kopert.	56
" z 2 kop. od złr. 60. 70. 80. 90. 100 do	120
" damskie . . . . . od złr.	45
" " z 2 kopert.	52
" " " " z kryszt. szkieł.	65
Remontoirs z mocnemi kopert. od 120. 150.	180

Budziki po złr. 5, z segarem po złr. 7.

Największy skład zegarów z wahadłami własnego wyrobu 594 10—12

co 8 dni do naciągania . . po złr.	16, 20, 22.
bijące godziny i pół godziny " "	32. 35
" " kwadranse " "	50. 55. 60.
regulatory co miesiąc do nakręc. " "	28. 30. 32

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskutecznione. Zegary przyjmują się także w zamian.

Dra. A. Heima Olejek
przeciw
febrze (zimnicy) bez **Chininy**,
leczy każdą nawet zastarzałą febrę, którym się zewnątrz pewne części ciała naciera w najkrótszym czasie gruntownie i skutecznie.
Dla dorosłych kosztuje pudełko z dwoma flaszeczkami 2 złr. 15. cent., dla dzieci pudełko z dwoma flaszeczkami 1 złr. 15. cent.
Główny skład dla Lwowa znajduje się w aptece **A. Berlinera** dawniej Lanerego. 670 3—?

WIADOMOŚĆ DLA LEKARZY.
SYROP Dra FORGET.
Sirop du Dr FORGET
używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera** 531 1—?
Cena flaszki 1 złr. 50 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a.

ESSENCJA
Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.
Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.
Dostać można we **Lwowie** u **Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. 361 8—?

Dobra Jezierna w obwodzie złoczowskim przy szosie ku Tarnopolowi, przestrzeni 300 morgów zawierające — i 694 2—3
Dobra Gierczyce z przyległościami **Łąkla i Rzegocin, w obwodzie** dawniej bocheńskim teraz krakowskim położone — są z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość bliższą udzieli Wy Aleksander Sękowski w Wolsławiu poczta Mielec, lub **Wy Józef Wesołowski**, Adwokat w Złoczowie.

A. STEIFA Synowie
na rogu ulicy Jezuickiej pod l. 175.
Polecają Szanownej Publiczności swój świeżo i w bogaty zapas zaopatrzony skład towarów różnych, jako to:
Płótna, bielizny, kapeluszów i czapek męzkich angielskich, rękawiczek skórkowych francuzkich i krajowych, jedwabnych, nicianych i bawełnianych, różnych perfum i mydeł, słońco i deszczochronów, lasek, biżuteryj złotej, brązowej, stołowej i z masy czarnej, spisdrutów, batogów, różnych wyrobów z srebra chińskiego i brązu, torb, neseserków i portmonné skórzanych. Z powodu bardzo niskiego ażjo srebra, sprzedają i niżwymieniony świeżo sprowadzony towar po cenach zniżonych. — Albumów, kufrów do podróży męzkich i damskich, szalików, krawatek, obuwia męzkiego i damskiego, pończoch i szkarpetek.
Za dotychczasowe zaufanie dziękując, upraszają Szanowną Publiczność o dalsze łaskawe względy. 650 5—6

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Paryzkiego Dra p. Chable.
DÉPURATIF du SANG
Skuteczność Syropu **roślinnego, bezmerkurjalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, ranom syfilitycznym, zanieczyszczeniu krwi**, tak skuteczną się pokazała, że ją dzisiaj 40.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególniej przy jego użyciu pomoc kąpiel mineralnych również Dra Chable. Cena 4 złr., za opakowanie 20 cnt. 525 1—?
PLUS DE COPAHU
Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny **Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable**, gdy do dziś w użyciu będące trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wątpliwe **kubeby i kopalwy**, z rzędu lekarstw wypiera, to ze swej strony, **już to w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty**, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: **rzeżączki, upływy, osłabienie kanału, otoki pęcherza**. Cena flaszki 3 złr. 30 cnt. z opakowaniem 3 złr. 50 cnt.
Z powyżej wymienionemi specyficznemi środkami łączy się jeszcze **maść przeciwliszajowa, preparacja do kąpiel mineralnych. Paczka po 1 złr.**
Sprzedają się w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, w Krakowie p. Brunona Miczyńskiego i we Lwowie u p. Z. RUCKERA.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.
Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju rupturę. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.
Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.
Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Krakowie u p. Miczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie. 528 1—0

Publiczności, która podczas pory letniej podróżuje, lub do kąpiel się udaje, zalecamy zaopatrzyć się **w wodę Anaterynową do ust J. G. Poppa we Lwowie w aptekach dr. chemii T. Zarzyckiego, dawniej Milinga, p. Mikolascha, p. A. Berlinera, p. Ebenbergera, p. Zygmunta Ruckera, tudzież w handlu Kleina wdowy i Gebhardta i p. B. Stillera**, jeżeli się o prawdziwości tejże zapewnić chcą, gdyż pomimo przywileju, pomimo wzoru, pomimo marki ochrony, znajduje się wielka ilość fałszywej. Im większy popyt o dobry fabrykat, tem więcej wkrada się szarlatanerja, przeto zwracamy szczególnie na to uwagę, wodę Anaterynową tylko w tych składach w kraju i za granicą nabywać, które w ogłoszeniach tego pisma każdego miesiąca podajemy.
Że woda Anaterynowa w swoich skutkach na usta i zęby dobrze jest zastosowaną, przemawia wielka ilość świadectw, wysoko położonych osób. Sławę tę nietylko ustaliło doświadczenie pojedynczych, którzy używali wody anaterynowej Poppa, lecz także najlepszą rękojmię co do jakości dają najwyżej położone godności lekarskie. Woda Anaterynowa rozchodzi się daleko po za granicę państwa austr., do Francji, Anglii, Moskwy, na Wschód i do Ameryki, i każdego dnia nabywa nowych konsumentów. Kto wodą tą zaczął pielęgnować usta i zęby doznaje dobroczynnych skutków z tem przekonaniem, iż przewinienie popełniają ci, którzy takowej nie używają. Woda Anaterynowa do ust nie jest bynajmniej środkiem zbytkowym, który wymyśliła spekulacja zysku, lecz jest środkiem zdrowia, który z wrastającą kulturą, więcej rozpowszechnieje. 601 2—2

„Przegląd"
wychodzi we Lwowie od 1. czerwca trzy razy w tygodniu, z dodatkiem czasopisma zbiorowego pod tyt. „Przyjaciel Domowy." — Według raz przyjętej zasady „Przegląd", ogranicza się jak dawniej na podawaniu wiadomości o spełnionych wypadkach politycznych; „Przyjaciel Domowy" zaś obok oddzielnego dodatku pod tyt. „Encyklopedja rzeczy polskich", zamieszcza artykuły z dziejów ojczystych, życiorysy znakomitych ludzi, powieści na tle obyczajowem, poezja, rozprawy i doświadczenia gospodarskie, środki zachowania zdrowia i leczenia rozmaitych dolegliwości i t. p. wynalazki; oba te pisma mogą przeto choć w części zastąpić kilka innych fachowych, które prenumerować każde z osobna, jest dziś prawie niemożliwem.
Prenumerata tych pism razem, wynosi z przesyłką pocztową: Kwartalnie 2 złr. 50 c. albo do końca roku 5 złr. Życzący prenumerować tylko samego „Przyjaciela domowego" z „Encyklopedją", przedpłaca półrocznie 2 złr. 10 c., albo całorocznie 4 złr. 20 cent. za co otrzyma 48 numerów wyszłe od nowego roku. 664 2—3

Prędko i niezawodnie zabijająca
Trucizna
na myszy i szczury.
C. k. wyłącznie uprzywilejowany środek wyniszczenia szczurów i myszy w formie świec 570 5—12
Cena sztuki 50 ct. w. a.
Dostać można **we Lwowie u p. Konstantego Iskierskiego. — w aptece A. Berlinera. — w apt. Z. Rukera i w apt. Piotra Mikolascha. — w Czerniowcach u ig. Schnürcha — w Tarnowie u Józefa Jabna — w Tarnopolu u A. Morawiza.**

Elixir przeciw hemoroidom
Dra Tüske.
Ten środek działa szczególnie przeciw cierpieniom **hemoroidalnym, zatwardzeniu wątroby, niestrawności, dolegliwościom żołądkowym i spodnich części ciała, jakoteż przeciw zawrotom głowy, i usuwa w najłagodniejszy sposób flegmę i zbytnią żółć**, osobliwie może być polecony osobom, których zatrudnienie ogranicza się na ciągłem siedzeniu, albo które nie używają potrzebnej komocji na świeżem powietrzu.
Cena flaszki z dołączonym opisem kosztuje 1 złr. 70 cnt. za opakowanie 20 cnt.
Główny skład tego środku utrzymuje **J. E. Pecher apt. w Temeswarze, dla Galicji we Lwowie Zyg Ruker apt. pod srebrnym orłem, w Stanisławowie F. Stecher apt.** 473 6—6

Szprycowanie Brou
aptekarza paryzkiego, jest niezawodnym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju **rzerzączkom, blenoragiom i upławom nawet uporczywym i zastarzałym.** Szprycowanie Brou uznało wielu lekarzy paryzkich za najlepsze w podobnych słabościach, którym ani użycie kubeby, ani kopaiwy, ani szprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych zaradzić nie można było można. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału, ani nabrzmienia kiszek.
Dla większego rozpowszechnienia tego środka cena bardzo nizko położona:
Cała flaszka z przepisem użycia kosztuje 2 złr.
Główny skład znajduje się we Lwowie w aptece **A. Berlinera**, dawniej Lanerego. 672 3—6

Prawdziwe ziarna zdrowia
Dra. Franck.
Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francji. Od 70ciu lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.
W **Paryżu** w aptece pana Leroy przy ulicy Neuve St. Augustin — w **Warszawie** w składach materjałów pp. Galle i Mrozowskiego — w **Krakowie** w aptece p. Brunona Miczyńskiego, we **Lwowie** w aptece p. Zygmunta Ruhera.
Cena 1 złr. 10 cent., a większego pudełka **2 złr. 20 cent.** za opakowanie **20 cent.** 548 (9—18)

Z dniem 1. maja począł we Lwowie wychodzić perjodycznie dwa razy na miesiąc t. j. 1. i 16. ilustrowane drzeworytami pismo humorystyczno-satyryczne zajmujące się tak politycznem jak społecznem życiem, p. t. 667 3—3

„SOWIZRZAŁ."

Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi — złr. 75 cnt.
" półroczna " " " " 1 " 50 "
" do końca roku od 1. maja zacząwszy " 2 " — "
" kwartalna w miejscu " " " " " 60 "
Numerów pojedyńczych nabyć można po 10 cnt. **w księgarni K. Wilda we Lwowie i w księgarni F. Grzybowskiego w Krakowie.**

Listy prenumeracyjne, artykuły i reklamacje nieopieczętowane, nadsełać należy pod adresem: **„Administracja Sowizrzała we Lwowie,"** lub też do księgarni K. Wilda, gdzie się także prenumerata miejscowa składa.

C. k. uprzyw. Towarzystwo lwowsko-czerniowieckiej kolej żelaznej,

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem uprasza się P. T. panów Akcjonarjuszów c. k. uprz. Towarzystwa lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej, którzy dotąd nie więcej jak 35% na swoje kwity interymalne (Scrips) akcji wpłacili, żeby dalszą 15% wpłatęuiścili w przeciągu wyznaczonego terminu t. j.

od 15. do 31. lipca 1865;

ci zaś panowie Akcjonarjusze, których poprzód uskutecznione wpłaty teraz rozpisanych 15% nie przewyższają, raczą w powyższym terminie resztę t. j. do 50% wyrównać.

Wpłata może być uskuteczniana **w ondynie w Banku Anglo-Austrjan w kwocie 3 funtów szterlingów, lub w Wiedniu w Banku anglo-austrjackim w kwocie 30 złr austr. wal. w srebrze** (lub też w odpowiednich papierach po kursie urzędowo notowanym na Londyn w dniu wpłaty) od każdej akcji za okazem interymalnych skrypsów akcyj z dołączeniem konsygnacji, (na którą udziela się blankietów bezpłatnie.)

Ponieważ 6% prowizji tej wpłaty już **od 1. maja 1865** liczy się na korzyść panów Akcjonarjuszów, przeto ma być ta 6% prowizja od dnia wyżej wykazanego (1. maja 1865), aż do dnia rzeczywiście uskutecznionej wpłaty przez panów Akcjonarjuszów razem z wpłatą zrównaną.

W razie, gdyby wpłaty w należytym terminie uiszczone nie zostały, liczy się oprócz tego wynagrodzenia prowizji podług statutów jeszcze 6% prowizja zwłoki, niemniej zastrzega sobie Towarzystwo postępowanie w miarę §. 11. statutów.

Dla dogodności P. T. panów Akcjonarjuszów w Galicji może być wpłata uskutecznioną bez wszelkich kosztów także

w Filii anglo-austr. Banku we Lwowie.

Wiedeń dnia 10. czerwca 1865. 654 2—31

Rada zawiadowcza.

Przeciw zarazie bydła doskonały środek 567 A 2—3
zaradczy, polecenia godny

Proszek korneuburgski dla bydła

Takowy uprzywilejowany dla cesarstwa austrjackiego, królestwa pruskiego i saskiego zaszczycony medalem w Londynie w roku 1860 w Paryżu, w Mnichowie i w Wiedniu, i używany w królewskich stajniach w Anglii i Prusiech z najlepszym skutkiem, jak świadczą zaszczytne uznania, udzielone wynalazcy od urzędów koniuszych, okazał się skutecznym

dla koni przeciw gruzołom, ochwatom, kolkom, brakowi chęci do jadła, a mianowicie utrzymuje konie przy dobrej tuszy i ogniistości; —

dla bydła rogatego przeciw dójce z krwią zmięszanej i wzdęciu przeciw dójce złej i w małej ilości, której jakość przez użycie powyższego proszku polepsza się w sposób zadziwiający, przeciw chorobie płuc, w czasie cielenia się krów okazuje się użycie jego bardzo skutecznem, niemniej korzystnie działa na słabowite cielęta; —

dla owiec przeciw motylicy i wszelkim cierpieniom podbrzusznym, których przyczyną nieczynność organów.

Skład powyższych artykułów niefałszowanych utrzymują jedynie we **Lwowie Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolasza**, apteka **A. Berlinera** i apteka ZYGMUNTA RUKERA (dawniej Tomanka).

W Bóbrce C. Czarnik, w **Brodach** W. Deckert, w **Brzeżanach** J. Margulies, w **Drohobyczy** L. Kleczkowski, w **Krakowie** M. Jawornicki, w **Mielcu** W. Satkowski, w **Oświęcimie** St. Dołkowski, w **Przemyślu** Fr. Gadeczka i Syn, w **Radziechowie** A. Jaśkiewicz, w **Rzeszowie** Schaiter i Spółka, w **Tarnopolu** E. Latinek i A. Morawetz, w **Żółkwi** Krzyżanowski.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.